

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarz Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wazy stekich pocztach cewarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (sob. Zeitungs-Prellate p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dostawieniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 kopyłek od drobnej siedmiolatowego wiersza. — Reklamy po 80 kopyłek od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zarychu. — Hassenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 października.

### Z bieżącej chwili.

Choć iż Francuzi niczego nie szczeni, aby nadewszystko przyjacielom i przyjacielom w Tu loje i Paryżu — niczego nie zaniedbują, aby przyjęcie imponowało całemu światu, to jednakże powiedzić nie można, iżby to „święte braterstwo” miało dla republiki b-z pewnych, tajonych przykrości, iżby nie wymagało jednego zaparcia się siebie. Przykrości i zaparcia się w dwóch kierunkach. Najprzód w kierunku ogólnym, narodowym. Policja paryzka konfiskuje pilnie wszystko, co w tej chwili przypominałoby mogło sprawę alzacką. A przecież nigdy Francuzi z pewnością nie odczuwali gorącej potrzeby poruszenia, wysunięcia naprzód tej sprawy, jak w chwili, gdy się ich potęga polityczna w Europie manifestuje tak wyraźnie i jawnie. Musi to z konieczności nie tylko gwałtownie radować z dotychczasowych i przyszłych, ale podjąć wrodzony im sceptyzm, rodzić pytanie, czy istotnie sojusznicy przyjdą, czy im na prawdę będzie potrzebny?

A doktryny republikańskie chyba z trudnością tłumia uczucie niechęci, gdy wśród okrzyków ulicznych nie słyszą nigdy okrzyków na cześć rzeczypospolitej i gdy zadawała się musza, że rosyjscy marynarze wołają tylko: „vive la France!” Staba zaś poczciwą jest odpiwanie marsylianki przez Rosyan. Bo chyba we Francji wiedzą o tem, że kiedy garstka młodzieży nazajutrz po ołpieniu Francuzów z Kronstadt znużyła na ulicach Petersburga rewolucyjny hymn, musieli za to zapłacić więzieniem. Zapewne też podwładni admirała Avelana po powrocie do ojczyzny poddani będą gruntownej politycznej dezynfekcy, jakoby powiedział „Grażdanin”, który daleko doprowadził studia nad szkodliwością bacylusa zachodnio-europejskiej kultury!

Więc gdy z jednej strony sprzecznosci społeczne i polityczne, dzielące przyjaciół, dziwnie rzucają światło na ten międzynarodowy stosunek — z drugiej owo „sordino”, nałożone Francuzom w sprawie, która jest ich pierwszą i ostatnią myślą na przyszłość najbliższą, osłabia znaczenie sojuszu. W każdym razie dziwić się nie można, że Francya przyjaźń tę pielęgnuje i chroni od zaniku, jest ona bowiem podstawą międzynarodowego znaczenia republiki w Europie. Dziwna tylko, że nie ożwał się głos żaden za równoprawieniem Francji w tym stosunku, a przeciw tym wyrazom „wzajemności” dla cara, której pełno w każdym ze strony francuskiej przemówieniu. W Kronstadsie wyrażono radość i dumę, o „wzajemności” dla republiki nikt tam z Rosyan nie mówi!

Konferencya rosyjsko-niemiecka, obradująca w Berlinie nad traktatem handlowym, nie osiągnęła dotąd żadnego porozumienia. Delegaci obu państw stoją zupełnie na tem stanowisku, jakie zajmowały ich iżady, gdy prawie przez rok korespondowali ze sobą notami dyplomatycznymi i w końcu, przeważszy tę wymianę zdań, uciekli się do represaliów, nazwanych wojną celną. Zupelne to samo grozi teraz, tylko w stopniu jeszcze większym. W półurzędowym „Hamburger Korrespondent” pojawił się taki komunikat: „Delegaci rosyjscy są to bardzo mili i wykształceni ludzie, towarzyskie stosunki z nimi są nader przyjemne i ożywe. Niemieccy członkowie konferencyi podziwiają ich gruntowną znajomość rzeczy i właśnie dlatego ze zdumieniem odzywają się o ich żądaniach, widocznie niemożliwych do przyjęcia. Nie robią oni najmniejszego kroku ku jakimkolwiek kombinacyom, jak gdyby przybyli nie do rokowania. Wina to niezawodnie nie ich, ale tych instrukcyi, które dano im w Petersburgu. Oczywiście, że w takich warunkach trudno cokolwiek liczyć na konferencyę. Byłoby niezaprzeczenie bardzo dobrze, gdyby przerwały na chwilę bezowocne narady, delegaci rosyjscy udali się do swego rządu z prośbą o dokładniejsze instrukcye.”

Na tak grzeczne wzwanie o jakiegokolwiek ustępstwo, dano z Petersburga, również w półurzędowym komunikacie nieco zrytowaną odpowiedź. „To widoczne są żarty! — wołają petersburskie „Giedowe Wiedomości”, organ ministra skarbu. — Ledwo rosyjscy delegaci zjawili się w Berlinie, już tam uznano, że ich instrukcye są niedostateczne. Z całym szacunkiem dla niemieckiej znajomości tego, co dla nas dobre, a co złe, poważamy się sądzić, iż instrukcye naszych delegatów nie mogą być ani inne, ani lepsze, ani dokładniejsze. Możemy tylko oświadczyć, że byliśmy przygotowani na nieprzelamane trudności, jakie napietrzy Niemcy, i dziś wszelkim wrażeniem jesteśmy dostępnymi, oprócz zdziwienia.”

Z takiej odpowiedzi wolno wnioskować, że prawdą było to, co donoszono z Petersburga przed konferencyą berlińską, iż minister skarbu Witte z ekonomicznym względem nie chce żadnego traktatu z Niemcami, a szowiniści panslawistyczni popierają go z motywów politycznych i tylko ulegając naciskowi dyplomacyi rosyjskiej, zgodzili się na konferencyę, przyczem jednak postanowili, że spełnienie ona na niczem; aby zaś teraz postawić na swoim, wciąż w dziennikach dowodzi, że Niemcy chcą tylko ssać Rosyją, ona jednak powinna już choć raz uwolnić się od tej szkodliwej opieki. Są tedy w Rosyi dwa prądy: dyplomatyczny, koncentrujący się dokoła p. Giersa i lekceważący uroczystości tulońskie, aby nie drażnić niemieckiego rządu, — i panslawisty-

zi, patrzący z żywą niechęcią na traktatowe rokowania w Berlinie.

Jak się zdaje, ten drugi prąd bierze teraz górę, bo oto donoszą, iż rząd zastanawia się nad długim szeregiem pomysłów, które po zerwaniu rokowań traktatowych mają zaostżyć wojnę celną. Między tymi pomysłami jest taki: ujęcie Niemna leży w granicach pruskich, a po tej rzece płynie do morza tyle towarów, że obroty Królewa i Memla wynoszą tylko w zakresie handlu na Niemnie przeszło 40 milionów rubli rocznie. Otóż zaprojektowano połączyć tę litewską rzekę kanałem z rzeką Windawą, która płynie przez Kurlandę i wpada do morza na terytorjum rosyjskie. W ten sposób wszystkie towary, spławiane Niemnem, potem kanałem i Windawą, omijałyby Memel i Królewiec, któreby wskutek tego straciły w rocznym swym obrocie całe 40 milionów rubli.

### \* Najprzew. ks. Arcybiskupa

Floryana wita „Czas” następującymi słowy: „Znakomitości i drogiego gościa wita dziś Kraków: ks. Arcybiskup Stablewski bawi wśród nas. Krótki to niestety pobyt, ale nie tak krótki, aby Mu nie dał sposobności poznania tej wielkiej czci i przywiązania, jakimi Jego imię jest tu otoczone. U nas wie każdy, że stanowisko, jakie w polskim Kościele zajmuje ks. Arcybiskup gnieźnieński poznański, jest nityko zaszczytne i świetne, ale przede wszystkim ciężkie i odpowiedzialności ogromnej pełne. I wie każdy, jak je godnie wypełnia książd Stablewski.

„Z jego nazwiskiem złączony jest naciśnięty ów, nieśmiały dotąd, ale niewątpliwy zwrot w polityce rządu pruskiego wobec Polaków, tak jak Jego nominacja była t-go zwrotu najwybitniejszym znakiem i dowodem. Nie wąpimy, że obecny władca Niemiec zaraz po swoim wstąpieniu na tron, zdawał sobie sprawę, iż dotychczasowy kurs wobec narodu naszego jest błędny. Ale że z tej świadomości mógł praktyczne wyciągnąć konsekwencje, że w działaniu swem mógł oprzeć się na objawach z polskiej wychodzących strony — to zasługa toruńskiej mowy ks. Stablewskiego.

„Nie wiele minęło czasu od chwili, kiedy zasiadł na arcybiskupiej stolicy, a dziś już posiadał w całej pełni szacunek i przywiązanie swego kleru i wiernych. Potrzeba Mu tego szacunku i przywiązania, aby pokonał trudności, które piętrzą się dokoła Niego. Niechże na tej ciężkiej i ciernistej drodze pociechą Mu będzie pewność, że i po za granicami państwa, w którym działa, że i w tej dzielnicy, w której w tej chwili gości, biją dlań serca szczerze i wdzięcznie, zwracają się doń serdeczne życzenia szczęśliwej a skutecznej pracy dla dobra Kościoła i narodu. Z temi życzeniami na ustach witamy, a niestety zarazem już i żegnamy dostojnego Gościa naszego.”

### \* Wybory do Izby panów sejmiku pruskiego

w miejscu 6. p. Ignacego hr. Bnińskiego z Samostrzela, odbyły się w środę w Bydgoszczy. Uprawnionych do głosowania było 46, w tej liczbie 16 Polaków, — nie stawili się zaś 10 i to Polaków 3 (pp. Gasiorowski, hr. Potulicki-Skrzówski i Tadeusz Kierski), 7 Niem. Wybrany został landrat Schwichow z Margonina 23 głosami, contra 13, które oddano na hr. Leona Skrózewskiego z Lubostrona.

## Wybory.

Walne zebrania przedwyborcze odbędą się: w niedzielę, dnia 22 października w Gostyniu o godz. 8 po południu na sali p. Jankiewicza; w Kruświcy o godz. 4 po południu na sali hotelu Nadgoplańskiego; w Szamotulach o godz. 8 wieczorem na sali p. Głowińskiego. w poniedziałek, dnia 23 października w Siemakowie o godz. 12 w hotelu p. Scholtza; w Jarocinie o godz. 10 i pół przed południem w lokalu p. Oschńskiego.

### W Prusach Zachodnich.

W niedzielę, dnia 22 października w Brodnicy o godz. 12 w południe na sali w Strzelnicy. W Piasecznie o godz. 2 po poł. w lokalu pana Błażka; w Kowalewie, o godz. 12 i pół po poł. na sali p. Szczecha; w Chelmnie o godz. 4 po poł. w lokalu p. Scheidlera; w Tczewie o godz. 4 po poł. w hotelu „Deutsches Haus”.

### Na Śląsku.

W niedzielę, 22 października odbędzie się w Opolu drugi wiec przedwyborczy o godz. 4 po poł. na sali w Strzelnicy.

### Ostrzeszów 19 października.

W Ostrzeszowie na walnym zebraniu przedwyborczym, w dniu 15 b. m. pod przewodnictwem pana Wł. Wąstra odbytem, wybrano na kandydatów na posłów pp.:

Wł. Jerzykiewicza, Ks. patrona Wawrzyniaka, prof. Wojciecha Wawrowskiego.

Delegatem wybrano księdza proboszcza Szczepańskiego, zastępcą tegoż p. St. Radziszewskiego.

W skład tegoż komitetu weszli pp. Teofil Wężyk, Kazimierz Grabowski, księdza Jurek i Muszyński, dr. dr. Miłkowski i Jordan, Wł. Stempaciewicz, Ignacy Sitek, Ilzi Jarosz i August Sebell.

Udział wyborców na walnym zebraniu był liczny; obrady odbyły się spokojnie i zgodnie.

### Jarocin, 16 października.

Dzisiejsze nasze zebranie przedwyborcze przedstawilo widok smutny i przygnębiający. Jarocin zdał klam swojej klubowej przeszłości, a pozostawiał stawy secesyonistom w Poznaniu, Bydgoszczy i t. d. Posiew „Orędownika” i „Postępu”, rozbijające zebrania, nie obierając pod żadnym warunkiem księdz „znalazł” głęboko przystępną w pewnej części mieszczaństwa, które wysyłając co moment swoich delegatów do głównego sztabu w Poznaniu po instrukcye, założył tu formalną agendurę „Orędownika” i „Postępu”. Ośmdziesiąt egzemplarzy „Orędownika” i „Postępu”, jak się chwalać ci panowie, przysłał do Jarocina po niższej cenie i b/wjają kolportowane i woiskane do rąk najspokojniejszych i najmniejszych ludzi.

Nie dosyć tego. Skarżą się włościanie z okolicy przed swymi pasterzami, że strach i obrzydzenie ich bierze iś lub jechał na targ do Jarocina, gdyż skoro się pojawiają, wciągają ich gwałtem w kółka swoje wyznawcy „Orędownika” i „Postępu”, prawie im rzeczy niestworzone przeciwko księżom i szlachcie. Jeżdżą jako apostołowie do Pleszewa i Koźmina, aby tam organizować bunt przeciw dotychczasowym posłom naszym księdzu prałatowi Jajdzewskiemu i radcy Mottemu, a w ich miejsce postawić pp. Czapkę, Andrzejewskiego i Cypickiego z Koźmina.

Znane są powszechnie dość częsta korespondencye w „Orędowniku”, natchnione i głównie fabrykowane w jego oficy, gdzie się tomaczą jak żaki przed swoim nauczycielem, że na zebraniu przedwyborczem do parlamentu nie zamianowali dobitnie swą rzekomą dojrzałości politycznej na wzór Poznania etc., bo tu ksiądz dziekan jest duszą partii dworskiej, a znany w całym powiecie z swój gorliwości w czasie kulturkampfu i powszechnie szanowany, więc uleź musieli, chwalać się „my tu wszyscy orędownikowi — co pilne, trzeźwe i zbiegliwe, to orędownikowe”, „cieszą się „Orędowniku”, że masz takich wyznawców i broń nas”, „musi tu przyjść do rozdziału, jak w Czechach”, „my się tu sposobimy do walki z partją dworską”.

Znał ich też ksiądz dziekan, przewodniczący, i dla tego kooptował przywódcę tych malkontentów do komitetu wyborczego celem omówienia spraw wszechstronnie i doprowadzenia do jednoci i ocalenia honoru dawnego miasta Jarocina i powiatu.

Godzinę przed zebraniem zebrał się komitet celem przyjęcia porządku obrad i postawienia kandydatów poselskich, delegata i komitetu powiatowego.

Zgodzono się bez dyskusyi na pozostawienie dawnych naszych. Jedynie przy punkcie wybór posłów, zauważył p. Jachowski, aby na trzecim miejscu, po ks. Jajdzewskim i radcy Mottem, postawił zamiast p. Chłapowskiego, bliższego nam obywatela i wielce rucniego w sprawach publicznych, nadto dobrego gospodarza p. Sypkowskiego. Ponieważ tenże stanowczo się przeciw temu oświadczył, pozostał więc za zgodą jednomyślną p. Chłapowski jako trzeci kandydat.

Aby usunąć wszelki powód rozgoryczenia i utrwalił zgodę na przyszłość zaproponował jeszcze ks. Dziekan p. Jachowskiemu, aby zwołał w najbliższym czasie wszystkich zwolenników „Orędownika” na zebranie, na które on przybędzie tylko z „Orędownikami” w ręku, aby im wykazać z pojedynczych numerów, na jak zgnubne manowce prowadzi on swoich czytelników. Człowiek miłujący prawdę byłby zadowolony, przysłał tę ofiarę naszego Seniora, lecz p. J. pominął takową miłczyeniem.

Mimo to z najlepszą otuchą udał się komitet do lokalu wyborczego, a przewodniczący ks. dziekan Sadowski po ukonstytuowaniu biura zgait zebranie najgorętszem przemówieniem do rozumu i serca wyborców Polaków. Gdy przy końcu przemówienia zaznaczył swoje niewzruszone stanowisko, na którym pragnie widzieć wszystkich zgromadzonych, gdy uroczyście zaznaczył, że jest kapłanem katolickim i Polakiem, jak go znają od lat 40, mianowicie z czasów najgorętszej walki kulturowej, i jako taki nie zna ani partii dworskiej, ani partii ludowej, że znać nie chce niezręznego człowieka, który je wytworzył na rozdarcie naszego społeczeństwa i zapytał się, czy zebrani chcą podtrzymać ten zgnubny a hańbiący rozdział, wyparło się całe zebranie takowego i gdy zapytał, czy wszyscy gotowi jako Polacy katolicy w zgodzie, jednoci i miłości stać nie tylko wytrwale w obronie najświętszych i najdroższych praw naszych, ale i dzisiaj w tym duchu obradować, ogólnie, uroczyste „tak” było odpowiedzią.

Wyłuszczył następnie ks. dziekan nasze bóle, nasze krzywy, które ukoić, usunąć pragniemy i podtrzymał prawa dane nam od Boga, a poręczone traktatami i najuroczystszych przyrzeczeniami królów pruskich. Na to wybraliśmy i wybrał dzisiaj mamy posłów — rzekł przewodniczący, aby oni byli w sejmie naszymi obrońcami.

Kiedy całe zgromadzenie z natężoną uwagą słuchało tych słów gorących i przekonujących,

jeden z obecnych powstał z partii orędownikowej w nietrzeźwym stanie i wykrzyknikami niestosownie przeskądzał mówcy, w skutek czego padło ze strony jednego z księży słowo nagany, chociaż zastużone, ale nie parlamentarne, które — lubo przewodniczący zganił, dało powód do wielkiego rozdziewienia dość licznych towarzyszy tumultuanta i to tak dalece, że policya zebranie rozwiązała, lecz za watawieniem się przewodniczącego tylko na kwadrans.

Po upływie tegoż podjął ks. dziekan swoje przemówienie, zakreślił jeszcze raz, czego się społeczeństwo nasze od posłów domaga, co im poruza i czego się po nich spodziewa, i wyraził w imieniu całego narodu najgorętsze podziękowanie za ich trud i poświęcenie w spełnieniu swych gorzkich nieraz i ciężkich powinności.

Przystąpił następnie, po opuszczeniu za zgodą zebranych punktu drugiego porządku obrad, wprost do trzeciego: „obór posłów”, a podniósł wielkie zasługi dotychczasowych przedstawicieli naszych ks. dr. Jajdzewskiego i p. sędziego Mottego, wyraził przekonanie, że wszyscy z komitetem razem poproszą ich, by nadal obronę podjęli; na trzecim zaś miejscu postawił kandydaturę p. Chłapowskiego z Żegocina.

Na to wystąpił p. Jachowski, członek komitetu, który się poprzednio zgodził na tę listę, na krzesło, poprosił o głos, ale nie czekając, aż mu takowy udzielony zostanie, zaprotekował przeciw ks. prałatowi dr. Jajdzewskiemu i p. sędziemu Mottemu, wyrażając się, że to są osoby zależne, a „my chcemy posłów niezależnych”. Następnie odczytał listę swoich kandydatów: p. Offierskiego, p. Pałacza i p. Andrzejewskiego.

Adherenci jego wraz z kilkoma emisaryuszami „Orędownika”, którzy umyślnie z Poznania przybyli, a których dla cianoty lokalu nie spozrozono, krzykliwe oddali mu brawo. Ks. dziekan zgromił to nieprawne i nieuczciwe postąpienie p. Jachowskiego i przystąpił do głosowania, a ponieważ lokal za nadto szczupły do rozjęcia się na stronę, poprosił, ażeby ci, którzy są z listą komitetu, pozostali tymczasem w miejscu, a zwolennicy p. J. ustąpili do bocznego lokalu. Wykazało się następnie, że lokal wyborczy pozostał napełniony, a ustąpienych było zaledwie trzydziestu, a którzy widzą porażkę swoją, poszli za radą przesyłaną im przez „Orędownika”, wsięśli się na salę z krzykiem i hałasem, któremu odtąd nie było końca, tak, że policya była znuwoloną zebranie rozwiązać. Przewodniczący ks. dziekan dzwonkiem i uderzeniem w stół nie zdołał rozhułanych żywiołów uspokoić. Doszło nawet do tego, że jeden z poczekników p. Jachowskiego uderzył w rozdrażnieniu wachmistrza policyjnego, za co nieszcześliwy prawdopodobnie ciężko odpokutuje.

Otóż sława Jarocinowi, jak pisał „Orędownik”, a każdy uczciwy Polak i katolik powie z bólem serca: wstyd i hańba!

## Towarzystwo Czytelników ludowych.

Spełnić nam dziś wypada jeden z najświętszych obowiązków, t. j. znów przypomnieć czytelnikom z nadchodzącą jesienią i zimą, *Towarzystwo Czytelników ludowych*.

Jak po inne lata tak i obecnie zapewne z wielu stron domagają się bibliotekarzy nowego zasilku w nowych książkach, albowiem zapasy dawniejsze już ocytane, wyczerpały się zupełnie. Zarząd zapewne podejmuje wszelkie możliwe starania, żeby życzeniom bibliotekarzy i czytelników zadosyć uczynić, ale brak funduszw ciągle usiłowanom tym staje na przeszkodzie. Do kogoż się udać w takiej potrzebie, jeżeli nie do opinii ogólnej, zawsze chętniej i ofiarnej, gdzie chodzi o poparcie dobrego dzieła.

Styszymy to niejednokrotnie, że w tej mierze jednak dziś zdania są podzielone.

Są tacy, którzy twierdzą, że „oswata”, zamiast sprowadzać nam dodatnie owoce, sprowadza nam zamęt w pojęciach społecznych, zadróżność społeczną i niezgodę, w sposób pożałowania godny uwydatniającą się coraz bardziej.

Zdanie takie jest zupełnie niezasadzone, a wielki błąd popełniałyby ten, kto by różne zawieruchy społeczne i polityczne tłumaczył chciał zbytkiem „oswiatą”. Owszem przeciwnie, są one skutkiem braku „oswiaty”, skutkiem tej okoliczności, że mianowicie po miasteczkach za mało jeszcze jest sposobności do czytania *dobrych książek i pism*. A skoro ludzie nie mogą czytać *ksiązek dobrych, czytają złe* i przejmują się ztąd jadem, trującym umysły. Rzetelnie prowadzone i sumiennie dobfą strawą duchową zaopatrywane czytelnictwo ludowe wydaje zawsze błogie owoce, dla tego też, kto popiera usiłowania Towarzystwa Czytelników Ludowych, pod żadnym względem zarzutów *o sobie* robić nie może.

Walczyć musimy z tylu trudnościami; nie

wyszukujemy sztucznie powodów do obojętności dla najchwalebniejszych zadań a najskuteczniejszych usiłowań!

Zatem jak dotąd tak i nadal popieramy usilnie Towarzystwo Czytelnicy Ludowych, które podaje ludowi pokarm duchowy, zgodny z zasadami wiary i najpiękniejszymi tradycjami narodu, a tych bramy piekielne nie przemogą! Nie zrażamy się chwilowymi prądami o chorobliwym charakterze. Minie to wszystko, miną burze i ciemności zachmurzonego nieba, a jak stoi za nimi, tak zostanie i stać będzie na jasni ducha, jedno wielkie światło krzyża i prawdy.

Więc pamiętajmy i nadal o wiernych krzyżowców, a lękających światła, prawdy, spokoju i zgody, nauki i uczciwej zabawy przy rodzinnym stole około zimowej lampki przy długich wieczorach.

Kto ich nie będzie spędzał w tak przykłądny i pożyteczny sposób, ten pójdzie z nudów do karczm lub na inne sprosne zbytki lub zdradliwe rozchowy.

Książka rzetelna, uczciwa, ma wielką misją moralną i cywilizacyjną. Książki takie rozszerza Towarzystwo Czytelnicy Ludowych; jemu się więc należy poparcie od wszystkich dobrze myślących. Gdyby ono podupadało, w wielkiej mierze jużby zwątpić należało o żywotności społeczeństwa.

Wierzmy mocno, że nie upadnie, a hojne ofiary jak zawsze dotąd, tak i w tej dobie tem więcej zasilają kasę i księgozbiory tego użytecznego Towarzystwa.

## Z dziedziny robotniczej.

„Mylne jest twierdzenie znacznej liczby fabrykantów i chlebobadów przemysłowych — tak pisze „Kathol. socialpol. Corresp.“ — jakoby podwyższenie myta i skrócenie pracy dzienniej uszczuplały dochód tym pracodawcom. Udowodniono bowiem statystycznie, że podwyższenie myta i skrócenie dzienniej pracy roboczej całkiem albo w przeważnej części przez powiększoną produktywność robotnika wynagradzają się.

Profesor Goud w Baltimore, pisząc na ten temat, udowodnił świeżo, że robotnik amerykański przeciętno o wiele więcej zarabia aniżeli europejski. Tak np. w fabryce żelaza zarabiają przeciętno robotnicy dziennie: w Stanach Zjednoczonych 10,36 m., w Anglii 6,32 m., a w Belgii 4,52 m. Przy topieniu żelaza zarabiają ci robotnicy 8,16, 5,84 i 4,96 m. Robotnik, pracujący w fabryce żelaza sztabowego, zarabia w przecięciu rocznie w Stanach Zjednoczonych 3136 m., w Anglii 2079 m., w Francji 1858 m., w Belgii 1437 m., a w Niemczech 1128 m. Podobną różnicę znajdujemy także w innych gałęziach zarobkowania.

W Niemczech twierdzą powszechnie, że w Ameryce są odpowiednio do zarobku wyższe ceny żywności, mieszkań i odzieży. Tymczasem tak nie jest. Goud dowodzi bowiem, że przeciętna cena potraw, któremi robotnik się żywi, jest w Niemczech o 23 proc., w Belgii o 47 procent, w Anglii o 50 procent a w Francji o 52 procent wyższą niż w Stanach Zjednoczonych. Ponieważ więc robotnik amerykański stosunkowo więcej może wydać na żywność, aniżeli robotnik europejski, przeto lepiej się odżywia od robotnika tutejszego. Robotnik amerykański mieszka też wygodnie niż robotnik europejski. W Ameryce przeznaczają robotnicy o wiele więcej niż w Europie, na zakupywałe książki i na czytanie gazet.

Fabrykant amerykański, placąc robotnikowi wyższe myto nie traci na tem, bo robotnik wynagradza go za to większą ochotą i pilnością przy pracy. Wykazuje się to wyraźnie przy porównaniu zarobku robotnika z kosztami produkcji. Kiedy bowiem przeciętny zarobek robotnika, pracującego przy wyrabianiu żelaza sztabowego wynosi dziennie w Stanach Zjednoczonych 9,76 m., w Anglii 5,00 m.,

w Belgii 2,56 m., to kosztu producyi za bezkę przedstawiają się w Stanach Zjednoczonych w sumie 129,76 m., w Anglii 97,40 m., w Belgii 96,52 marek. Tak więc, kiedy w Anglii zarobek dzienny jeszcze raz jest tak wysoki jak w Belgii, to kosztu producyi są prawie równe, a kiedy w Stanach Zjednoczonych dzienny zarobek jest cztery razy większy od zarobku w Belgii, to kosztu producyi są tylko o mniej więcej jedną trzecią wyższe. Gould twierdzi, że robotnik amerykański dla tego jest produktywniejszym przy pracy, ponieważ jest fizycznie silniejszym z powodu lepszego pokarmu, jest on też inteligentniejszym i zręczniejszym od robotnika europejskiego. Robotnik amerykański daży do tego, aby jaknajwięcej zarabiał, a przeto mieć jaknajwięcej na wygodniejsze życie. Na tem zyskuje niewątpliwie jego pracodawca.

## Sejmik Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie

odbędzie się dnia 14 i 15 listopada 1893 w Poznaniu na sali hotelu Victoria (dom „Pomocy“ E. G. m. b. H.) na który Szanownych Delegatów, Członków i Przyjaciół Spółek uprzejmie zaprasza

Związek Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Ks. Wawrzyniak, Patron.

Poznań, 9 października 1893.

Porządek obrad:

I. Dnia 14 listopada, we wtorek o godzinie 6-tój po południu:

1. Zagajenie Sejmiku przez Patrona. 2. Sprawozdanie pełnomocnictw uczestników Sejmiku. 3. Wybór marszałka, zastępcy i dwóch sekretarzy. 4. Ustanowienie porządku obrad. 5. Wyznaczenie komisji: b) do punktów 7, 8; c) do punktu 9; d) do punktu 10; e) do punktu 11. 6. Sprawozdanie Patrona. Następują prace w komisjach.

II. Dnia 15 listopada, w środę o godzinie 8-miej rano msza św. u Fary, poczem o godzinie 9-tój rano:

7. Jaka odpowiedzialność — ograniczona, czy nieograniczona Spółkom się zaleca? 8. Znaczenie rewizji dokonywanych przez rewizorów Związku? 9. Czy ilość istniejących Spółek jest dostateczna? 10. O wysokości procentów od pożyczek. 11. Przedłożenie rachunków i etatu dla Związku. 12. Referaty delegatów. 13. Wnioski.

## Rosyjsko-francuskie manifestacje.

Pariz, 18 października. Telegram prezydenta Carnota, przesłany carowi, gdy eskadra przybiła do Tuluzy, brzmi jak następuje:

„Szczerze pragnę Waszej Cesarskiej Mości podziękować i wyrazić radość, jaką czuję z powodu tych nowych dowodów głębokiej sympatii, łączącej Rosyę z Francją.”

Na to car telegraficznie odpowiedział prezydentowi Carnotowi:

„W odpowiedzi na pański uprzejmy telegram uznaję się zobowiązany do wynurzenia Panu wielkiej radości, która mnie przejmuje z powodu, że eskadra nasza mogła odpowiedzieć na odwiedziny kronsztadzkie walecznych marynarzy francuskich.”

Gdy car odwiedził w Kopenhadze francuskie okręty wojenne, wntczas prezydent taki wysłał telegram: Cała Francja będzie głęboko wzruszona tym nowym dowodem sympatii. Występuje tu jako tłumacz tego uczucia, przesyłając Waszej Cesarskiej Mości gorące podziękowanie.

Pariz, 19 października. Wczoraj przed południem przy przyjmowaniu admirała Avelana powiadział generał Saussier, że chociaż armia nie może tak ostentacyjnie objawiać swoich uczuć, to jednakże jest wraz ze wszystkimi Francuzami gotową uczcić serdecznie swych gości i przyjaciół. Avelane odpowiedział kilku szczeremi słowy.

Na pomniku Gambetty usunięto, tak samo jak na pomniku miasta Strasburga, tablicę byłej legii patriotycznej a w jej miejsce umieszczono tablicę z głoskami F. R. — (aby Rosyan nie drażnić sprawą alzacką!)

Pariz, 19 października. Rosyjscy oficerowie zostali dzisiaj zaproszeni na śniadanie do ministerstwa spraw wewnętrznych, dokąd przybył także personel ambasady rosyjskiej. Minister Develle pił na zdrowie cara i carowej, oraz carskiej rodziny — ambasador Mohrenheim na zdrowie prezydenta Carnota i całej Francji. W drugim toaście wiości Develle zdr. wie admirała Avelana i rosyjskich oficerów, zaznaczywszy, że czuje się szczęśliwy, iż może ich powitać jako szlachetnych przedstawicieli wielkiego, rosyjskiego narodu. Avelane odpowiedział toastem na cześć dwóch szlachetnych sił Francji, armii i marynarki.

Pariz, 19 października. Na cześć rosyjskich oficerów odbyła się wczoraj ucztą w ministerstwie marynarki, przy udziale wszystkich ministrów francuzkich i wielu admirałów. Minister marynarki Riennier pił na zdrowie Carnota, armii i marynarki, oraz jej wybitnych przywódców.

Pariz, 19 października. Wczoraj wieczorem o godzinie 11 podczas balu w ministerstwie marynarki przybiła gromada młodych ludzi (mniej więcej 200) z ulicy Royale na plac Concorde, śpiewając: „C'est l'Alsace, qu'il nous faut.“ Tym był im oklaski, policja zachowywała się biernie.

Pariz, 20 października. Wczoraj wieczorem odbył się obiad w hotelu de Ville, w którym wzięli udział 564 osoby. Carnot wznosił toast na cześć cara, carowej i rodziny carskiej. Ambasador rosyjski Mohrenheim pił na zdrowie Carnota. Mer miasta wznosił toast na powodzenie Rosji, jako siostry ojczyzny francuskiej. Na ten toast odpowiedział admirał Avelane toastem na cześć miasta Pariza. Hotel de Ville i sąsiednie domostwa były wspaniale iluminowane. Oficerów rosyjskich i prezydenta Carnota, wjeżdżających do hotelu witała ludność okrzykami. Chór śpiewaków odpiewał rosyjski hymn narodowy.

## Niemcy.

Berlin, 19 października. Dawno zapowiadana zmiana w ministerstwie wojny, została obecnie dokonana. Wedle urzędowego doniesienia w „Reichs-Anzeiger“, otrzymał generał Kaltenborn żądaną dymisję a w jego miejsce został zamianowany generał piechoty, Bronsart v. Schellendorf. Nowy minister wojny jest bratem zmarłego generała Schellendorfa, który jako następcę ministra wojny Kameke, urząd ten sprawował od 1883 do 1888 roku.

„Freis. Ztg.“ donosi, iż konserwatyści zawarli sojusz z antysemitami przy wyborach do sejmiku w pierwszym obwodzie wyborczym w Berlinie. Na zebraniu bowiem wyborczym, które się ma odbyć jutro, przemawiać będą mówcy konserwatywni i antysemitcy.

Ks. Bismarck ma niewątpliwie przenieść się do Warcina, jak donosi „Voss. Ztg.“

Examina na lekarzy mają uleżyć reformie. W miejsce dotychczasowego egzaminu przedwstępnego, mają być zaprowadzone dwa egzamina, z których pierwszy ma być po ukończeniu dwóch pierwszych semestrów, a obejmować będzie głównie nauki przyrodnicze. Po dalszych trzech semestrach ma medycyner składać drugi egzamin t. zw. „anatomiczno-fizyologiczny“. Jeżeli kandydat złoży te dwa egzamina, to po dalszych czterech semestrach wstąpi na rok do kliniki albo do lazaretu, aby tam się praktycznie wykształcił. Następnie będzie mógł składać egzamin państwowy, który ma odjąć obejmować także psychiatrię. — Takie są plany w tym względzie, które badają pierwszorzędne powagi naukowe.

Z kół półurzędowych zapewniano, że nadzwyczajnych dodatków dla marynarki nie będzie rząd wymagał w przyszłym etacie. Tymczasem „Allg. Milit. Korr.“, organ także półurzędowy, zapewnia, że zastanawiano się już nad tem, czyby w Wismarze nie urządził stacyi dla floty, a w Gdańsku głównego portu wojennego. „Za takimi badaniami — powiada „Berl. Ztg.“ — zwykle przychodzi do parlamentu odpowiedni projekt. Jeżeli jednak chwilowo odroczony w przyszłym etacie zadanie pieniędzy na powyższe cele, to następny etat zażądałby ich o wiele więcej.”

Zaprowadzenie odpoczynku niedzielnego dla rzemiosła jest jeszcze daleko w polu. Obecnie urzędowo w tym względzie ankieta, która dopiero na wiosnę 1894 r. ukończoną zostanie. Następnie zaczęną się tą sprawą zajmować poszczególne

przy dalszej naszej nieudolności i lenistwie w obec pielęgnowania ust, gardła i zębów, wszelkimi możebnymi drzwiami i furtami, nawet najciaśniejszymi szczelinami z ust naszych — w głębi narządów sąsiednich wciąż się będą! — Nawiedza nas będą w postaci kulek, lasczek i grajcarków — bez składanu a drzwi swych kart wizytowych z napisami: „Leptotrix“, „Beggiotia“, „Vibrio“, „Spirille“, „Cladotrix“, „Spirochaeta“, „Spirulina“ i tytułami: „monomorph“, „pleomorph“, lub co tam jeszcze za nazwy następnę przyniosą dla nich lata.

Wspomniałszy na kilku miejscach o setce mikroorganizmów przez lekarzy ust w tychże odszukanych. Znaliśmy więc już przedtem, bądźto z badań naturalistów, którzy zawiązując wrócićcej swojej pracy w całej jej wyszukali przyrodzie, śledząc za nimi w powietrzu, w wodzie, na ziemi i w tejże, bądźto szli za wskazówkami lekarzy, którzy walcząc z bieżącymi trudnościami dochodzili ich własności oprócz tego także jeszcze w krwi ludzi i zwierząt, w różnych wydzielinach, na błonach śluzowych, na skórze itd. itd.

Tak Miller w cennem swem dziele, jak Delleve w swój rozprawie — godzą się na to, iż udało im się dotąd przeszło sto grzybków znanych im dawniej — dokładnie z innych siedzib przez nie zajmowanych — teraz także w ustach ludzi chorych, pozornie zdrowych i zupełnie zdrowych odnaleźć. Profesor Miller oierał sobie oprócz pacjentów, którzy mu do tych badań służyli, jeszcze usta swych licznych słuchaczy i uczeni zdrowych lub pozornie zdrowych. Niezmordowany ten uczony przedwzrostkiem odnalazł i wychodował sobie sztucznie grzybki na zębach, i w zębach, w głębi tychże, po kanałach i kanalikach się rozwijające. Drobnoustroje te, które nadają zębom, a zwłaszcza spruchniałym, barwnik żółty, czarny, brunatny — starannie sobie wychodował, zbadał własności ich i opisał nam je i to nawet w kilku postaciach z każdego z wymienionych kolorów. Tylko grzybek zielonego zębów

rzędy, a potem dopiero weźmie tę rzecz pod obrady rada związkowa; więc potwa jeszcze dość długo, za nim odpoczynek niedzielny na warsztaty rozszerzonym zostan e

## Południowa Ameryka.

London, 18 października. Wedle wiadomości z Rio de Janeiro, kanonada pomieczy fortami a okrętami powstańców; staje się coraz silniejszą. Kilka okrętów powstańczych zostało uszkodzonych. Dwie kule działowe wyrządziły wczoraj znaczne szkody w mieście. Powstańcom brak żywności.

Nowy Jork, 19 paźdz. „N. J. H.“ donosi z Montevideo, że brazylijscy powstańcy ustanowili w Destero rząd prowizoryczny i mają nadzieję, iż uzyskają uznanie mocarstw zagranicznych. Rząd Peixoty oświadczył, że za szkody, wyrządzone tuziemcom i cudzoziemcom ze strony powstańców lub wojska rządowego, nie jest odpowiedzialny.

## Telegramy.

Monteresson, 19 października. Tymczasowe pochowanie zwłok marszałka Mac Mahona odbędzie się w sobotę. Zwłoki odwiedzają co dzień wielkie tłumy ludności. Wdowa po Mac Machonie otrzymuje bardzo wiele telegramów kondolacyjnych, poażędy innemi od niemieckiego ambasadora hr. Münster, następująca depesza: „Jego Królewsko Mość, Cesarz niemiecki, skoro dowiedział się o ciężkiej stracie, jaka dotknęła Panią, upoważnił mnie do złożenia w Jego imieniu wieńca na trumnie walecznego, szlachetnego marszałka, w dowód głębokiego współczucia. Wyrażając Pani moje osobiste, szczerze współczucie, proszę o łaskawe powiadomienie mnie o czasie i miejscu, gdzie będę miał zaszczyt spełnić zlecenie mego cesarza.”

Admirał Avelane telegrafował: „Wraz z całą Francją, przyłącza się także eskadra rosyjska do Pani boleści. Pozwól mi Pani w imieniu eskadry wyrazić naszą głęboką sympatię.”

Daliej wdowa po Mac Mahonie otrzymała telegramy kondolencyjne od arcyksięcia austriackiego Albrechta, królowej angielskiej, księcia Walii, księcia Anusie, królowej Izabeli, ks. Ferdynanda bułgarskiego, króla i królowej włoskiej, ks. Wiktora Neapolitańskiego, ks. Cumberlanda, ks. Braganzy, królowej portugalskiej, hr. Eu, Wielkiej księżnej Aleksyi, burmistrz Medyolanu itd.

Zwłoki Mac Mahona zostaną pochowane w tumie inwalidów w końcu bieżącego miesiąca, a do tego czasu będą pochowane w kościele w Monteresson.

Pariz, 19 października. W okolicach bezrobocia przyszło w ubiegłej nocy do starcia pomiędzy świętującymi górnikami a żandarmeryą i wojskiem.

W Lens eksplodowała na kolei bomba dynamitowa i wyrządziła znaczną szkodę. Socjalistyczni deputowani protestują energicznie przeciwko postępowaniu niektórych oficerów kawalerii.

Pariz, 19 października. Wyprawa wojenna wyruszyła przeciwko królowi Behaninowi. Oddział generała Dodsda przybył rzeką Ueme po pięciu dniach do Agony. Zdrowie wojska wysmienite.

London, 19 października. Biuro Reutersa donosi z Kapstadu, że przywódcza szepcu Khoma przyłączył się do wojska angielskiego z 2000 wojownikami. Pogoda jest w kraju Moszon piękna.

Rzym, 18 października. „R forma“ oświadcza, że doniesienie o zamachu na Crispiego w Genui jest zmyślone.

Tarent, 19 października. Admirał Seymour dał wczoraj bankiet na pancerniku „Sans Pareil“, w którym wzięli także udział admirałowie Corsi i Turi, podprefekt, burmistrz Tarenta, komendanci włoskich i angielskich okrętów i aug. wicekonsul. Admirał Seymour wznosił toast, dziękując serdecznie przyjęcie, jakiego doznał, oraz wyraził swoje zadowolenie, iż spotkał zaszczyt odwiedzenia jednego z największych portów włoskich. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć króla włoskiego. Admirał Corsi odpowiedział, że serdecznie przyjął eskadry angielskiej jest obowiązkiem gościnności i wznosił toast na zdrowie królowi Wiktorji i królowi Humberta.

Tarent 19 października. Wczoraj marynarze angielscy byli na polowaniu u barona Berlingieriego.

Nowy Jork 19 października. Pożar zniszczył kilka fabryk z Westforystreet; szkody obliczają na 3 1/2 miliona dolarów.

barwnika, przez niego odkryty i zbadany — nie pozwolił się dotąd sztucznie w znacznej ilości wychodować.

Odnalezione przez nich skrupulatnie w ustach ludzi grzybki chorobotwórcze, już nam teraz dokładnie znane z licznych opisów i rycin przez lekarzy różnych narodowości nam dostarczonych — noszą nazwiska tych szczęśliwych — złotych literami w „Bakteriologii“ zapisanych — jedynie przez Stowców natchnionych wynalazców. Pierwsze miejsce pomiędzy tymi wybranymi zajmuje, jak to szerokim kołom wiadomo — bezsprzecznie profesor R. Koch, obecnie w Berlinie, obtrzymiej instytucji dochodzeń z mikroorganizmami przewodniczący — a dawniejszy fizyk z Wolsztyna. — On wykrył grzybki a suchotników w płucach osiadłe — a za nim dopiero, później znacznie, odnaleźli je także inni badacze u osób pozornie zdrowych obdarzonych zdrowymi płucami — niepojędźrzanych wcale, iż podobne drobnoustroje w sobie lub na sobie, i to w stawach, gruczołach, w skórze i t. d. nosili. — R. Koch wykrył następnie także i grzybki choleryczne, te powszechnie już znane przecinkowce (Cholerabacillen, Commbacillen), których obecność w wydzielinach osób chorych rozstrzyga jedynie o cholerze azjatyckiej — a nieobecność, pomimo nawet groźnych i zupełnie podobnych objawów chorobowych — wyklucza obawę i możność dalszego przenoszenia się i szerzenia tej, na całym szlaku jej zabójczych pochodów, cholera zwaniej choroby. Prócz Kocha, wynalazcy dwóch jego laszczek, zaznaczył tu wypadać choć jeszcze tylko kilku niezmordowanych na tem polu badaczy. I tak uznano prof. Löfflera, który za błonicę przyczyną i za powodującymi ją bakteriami, całe dni i noce przeszedł, za wynalazcę tych zabójczych grzybków (Diphtheriebacillen). Wynalazcą grzybków podobnych do buteczek lub biskwitów, powodujących zapalenie płuc, jest prof. Fränkel, gonokokkow prof. Neiss i t. d. i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(12)

(Przedruk i tłumaczenie wzbronione)

## Jak pielęgnować usta, gardło i zęby,

ORAZ

krytyczny pogląd na używane na ten cel środki.

Skręślił

Dr. Józef Koszutski,

lekarz dzieci i kobiet w Poznaniu.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 235.)

Grzybki kuliste, kokki — które pomiędzy innymi wydatniają się swą wielkością, nazwano — kulkami wielkimi, Makrokokki, te zaś których postać okrągła małeńka się w porównaniu do innych wydaje — kuleczkami małymi, mikrokokki. Dwie kuleczki w postaci buteczek lub biskwitów ze sobą złączone, noszą miano — podwojników, diplokokki. Przekonamy się następnie, jakie to te złączone siłami wyposażone grzybki, w licznych szeregach, bezustannie na zdrowie i życie nasze w ustach i gardle zastawiają sieci!

Wracając raz jeszcze do złączonych postaci i ich oznaczenia, — to nazwano grzybki kuliste w misterne paczki ułożone — paki towarowe przypominające — sarsiną. Grzybek ten obok różnych innych guził się w niezwyklej obfitości w żołądku osób na niestrawność cierpiących i w ustach naszych, gardle i na zębach ma swych reprezentantów.

Po cztery kuleczki obok siebie pedantycznie ustawione — płasko jak na stole rozłożone — kolonie całe tworzące — noszą miano rizomopedia.

Grzybki waleczkowate, z ołowiem powyżej porównane, także tylko jedną stanowią komórkę — ale tak rozwałowaną, iż długość znacznie jej szerokość przewyższa. Noszą one zbiorowe nazwisko kijeków, bacillus — albo laszczek — i przedstawiają się oczom badacza w najrozmaitszej liczbie, stósonnie

# Szkola bezwyznaniowa a socjalna demokracja,

czyli

jakimi srodkami moze katolicki nauczyciel skutecznie zwalczac socjalistyczne i anarchistyczne mrzonki.

## M O W A

wypowiedziana na pierwszym zjeździe katol. nauczycieli w Bydgoszczy dnia 23 maja 1893 r. przez

P. Palńskiego nauczyciela.

(Dokończenie.)

Nadstawiając dobroczynnie oddziaływa na uszlachetnienie człowieka *spiew*; podnosion serce i umysł na wyższe sfery (światy, warstwy), a w pieśni pobożnej z do tronu Boga wszechmocnego. Najwyższego szczytu dochodzi jednak *spiew pieśni kościelnej*, gdyż tu jest czci i chwale Stwórcy poświęcony, a jako taki tworzy on także silną podporę nauki religii. Lecz także piękne *światłowe pieśni* mają serce i umysł kształcić i podnosić, a jeżeli takowe przez szkołę w życie publiczne przejdą, natanca: zginą owe surowe, niegodziwe i brzydkie pieśni, które lud nasz tylko dla tego śpiewa, że lepszych nie zna.

Realie — dźbrze użyte — są równiebardzo stósownymi srodkami, kształceni serce i umysł dziecka i chronięciami je przed pokusami świata złośliwego.

W geografii poznaje dziecko swój kraj rodzinnny, swą ojczyznę i blagodajne skutki uporządkowanego państwa. Porównując dalej swą ojczyznę z innymi krajami, niebawem się samo przekona o korzyściach, które porządek i ład krajowi przynoszą; przez to nauczy się ojczyznę swą miłować, a ziemia ojczysta, kraj rodzinny będzie mu aż do grobu najwyzszem i najświętszem dobrem, nieocenionem skarbem.

W geografii matematycznej stawiane mu bywają cuda przestworu niebieskiego przed oczami, a te napelniają uszanowaniem i obudzają miłość w sercu dziecka do Stwórcy wszechświata, uszlachetniają dziecko serce i umysł, i powstrzymują od zlégo.

Historia najwięcej przydatna do utwierdzenia posłuszeństwa, wierności i miłości ku panującemu i państwu. Cnoty te zbudowane na fundamentach wierności religijnej, stają się potężną tarczą i warownym puklerzem na wszelkie zwodnicze podszepty omych nowomodnych uszczęśliwicieli ludzkości. Jeżeli historia ma takie owoce dla państwa i społeczeństwa przynosić, to musi ją nauczyciel w myśli chrześcijańskiej wykładac, inaczej bowiem stanie się młodziec piłką w ręku niegodziwych gazet i lichych tendencji (dążności). — Na chrześcijańskiej podstawie oparta historia, budząca miłość ku Najjaśniejszemu Cesarzowi, Panu naszemu, stanie się opoką, o którą sobie mężowie przestworu czepnie rozbijają.

Historia naturalna, która człowieka z cudami świata zwierzęcego i roślinnego zapoznaje i mierzyerne skarby ziemi mu pokazuje, następnie

nauka przyrody czyli fizyka, która mu cuda natury przed oczami stawia, są bardzo przydatne do tego, aby dziecku zwrócić uwagę na wszechmoc Boską, Jego Opatrzność, na Jego niezmierną dobroć ojcowską, a przez to umysł i serce dziecka podnieść do czci i dziękczynienia, a tem samem uszlachetnić.

M. P. Nauczyciel, który z takiego stanowiska dobre i zdrowe ziarno nauki na niwę dobrze chrześcijańskim wychowaniem uprawionego serca wysiewa, ten doczeka się tej pociechy, że z tego posiewu stokrotny dobry owoc wyrósł na większą chwałę Boga i zbawienny pożytek całego społeczeństwa ludzkiego.

Zanim skończę, pozwolę sobie jeszcze krótko zestawić srodkami, do których katolicki nauczyciel ma do dyspozycji (rozporządzenia), aby idee przestworu tamować i skutecznie zwalczac.

Srodkami te polegają:

### I. Na chrześcijańskim wychowaniu:

- do posłuszeństwa w domu i w szkole, Kościelowi i państwu;
- do uszanowania i szacunku od Boga postanowionej władzy duchownej i świeckiej, jak nie mniej starszych osób bez różnicy stanu;
- do zamilowania porządku, który jest nieprzyjacielem nieporządku;
- do czystości i ochemdostwa, chroniącego dziecko nie tylko przed brudami ciała i odzieży, ale i przed brudami duszy i sposobu myślenia;
- do prawdomówności, brzydzącej się kłamstwem;
- do przestawiania na małym i oszczędności, które to cnoty życie mu uprzyjemnia.

Srodkami te zawarte są:

### II. W chrześcijańskiej nauce i wprawdzie:

- w nauce religii, przez którą dziecko już wczesnie do bogobojnego i cnotliwego życia przyzwyczajone bywa;
- w nauce języka ojczystego, przez którą się ono duchowo i językowo udoskonala, serce i umysł kształci, poczucie religijne i miłość ojczystej ziemi podnosi;
- w nauce śpiewu, która dziecku drogę do nieprzywrotnych i brudnych piosenek tamuje, a w pieśni kościelnej we wyższe je sfery, do tronu Boga samego wznosi;
- w geografii ma być wzbudzoną i ugruntowaną miłość Ojczyzny;
- w historii do naszego Najjaśniejszego Pana, oraz i całego domu panującego;
- a w historii naturalnej i fizyce do Stwórcy wszechświata.

III. Nauczyciel musi być dobrym i prawnym katolikiem, a jego rodzina wzorem dla całej gminy; on zaś sam stoi w dobrym stosunku do gminy, Kościoła i kraju.

IV. Szkoła musi być wyznaniową, to jest chrześcijańską, gdyż taka tylko może młodziec na bogobojnych ludzi i wiernych poddanych kraju wychowac.

V. Szkoła bezwyznaniowa, czyli symulanna z jej częściowo jednostonnem, częściowo fałszywym pojęciem teorii wychowania, które młodzieczi wiarę w osobistego Boga, w Pana Jezusa, w Ducha świętego — w Trójcę św., jak w ogóle wszystko, co człowiekowi na ziemi najświętszem, ze

serca wydzierają — jest dla społeczeństwa szkodliwa, musi zatem, gdzie ona istnieje — być zniszczoną, gdyż ona do socjalizmu i rewolucji przygotowuje.

M. P. Jesteśmy wszyscy katolickimi nauczycielami, a jako takich musi być najgorliwszym i najświętszym staraniem zawsze i wszędzie powierzona nam młodziec wedle zasad naszego świętego Kościoła wychowywać i pouczać, a tylko wtedy przy pomocy Boskiej możebnem nam będzie wychowac pokolenie, które się będzie Boga bało i króla czciło!

Co to znaczy: „uczyć wedle zasad naszego świętego Kościoła,“ będzie z pewnością z powyższego mego wykładu niezawodnie jasnym i zrozumiałem wszystkim tym, którzy w początkach naszego istnienia tak pilnie i gorliwie znaczenia tego śledzili!

M. P. Chociaż za nasze prawie nadludzkie wysiłki i starania, podjęte na polu wychowania i uczenia, zamiast róż, ciernie i głozi; zamiast uznania, umyślnie zapoznanie; zamiast pochwały, nagany; zamiast nagrody, karę zbieraliśmy — nie upadajmy na duchu, tylko wiernie i wytrwale dalej! Nas czeka wieczna nagroda, którą nam Bóg odwieczny przez usta proroka Daniela obiecuje, mówiąc, że „nauczyciele i nauczający jaśnie będą jako gwiazdy niebieskie“. Dla tego jeszcze raz na zakończenie do was, drodzy moi Kolezdy, w głos wołam:

Sursum corda! — w górę serca!

KONIEC.

## Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

### Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Fosnań, piątek, 20 października.

Doniesienia urzędowe. Król nadał pensyonowanemu woźnemu sądowemu Dittrichowi w Górczynie, dotychczas w Poznaniu, powszechną oznakę-honorową w złocie; właścicielowi sołectwa Stabreyowi w Ciosadzie w powiecie babimojskim powszechną oznakę honorową, a sekretarzowi prowincjonalnego kolegium szkolnego Pawłowi Hirschfelderowi w Poznaniu nadał godność radcy rachunkowego.

(Ph.) W kościele pobernardynskim odbyło się w przeszłą niedzielę nabożeństwo dla uczniów gimnazjum św. Marii Magdaleny pierwszy raz, jak nam się zdaje, po 18 latach z kaziem.

Przed mszą św., która w zimowem półroczu o godzinie 9 się rozpoczyna, odczytano ewangelię i wygłoszono kazanie po niemiecku, a po mszy św. po polsku. Na kazaniu niemieckim byli tylko niemieccy uczniowie obecni, a na polskim tylko polscy.

Taki za staraniem Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza i za zgodą władzy szkolnej stanął porządek. Każdą niedzielę mają być dwa kazania, niemieckie i polskie dla uczniów tego języka. W święto będzie tylko ewangelię czytana, a odprawi się msza św. śpiewana.

Bogu dzięki, że narazie młodziec szkolna usłyszy Słowo Boże w oczystym języku.

Korzystając z tej okazji zaznaczamy jeszcze, że kościół Bernardyński bardzo mile się przedstawia. Tego lata został od góry do dołu starannie z kurzu obmyciony. Ponieważ dolne części ścian i flarów były miejscami wytarte, przeto pomalowano je na dwa metry wysoko olejną farbą w odpowiednich deseniach.

Zład dolne części wnętrza kościoła wyglądają czysto i gustownie, a publiczność nie jest narazona na nieprzyjemność splamienia sobie ubioru. W latach poprzednich zakrystya została zaopatrzona w nowe aparaty kościelne; stare odnowiono. Prezbiterjum od naw kościelnej oddziela teraz balustrada z drzewa, w stylu kościoła wykonana; dawniej komunikowano przy krótkich przonośnych lawkach. Balustradę sporządził pan Zeyland. Przy bramie głównej umieszczono klatkę wchodową, której drzwi się same zamykają. Dla tego nie panuje tak silny przewiew jak przedtem. Kapliczka loretańska, jedyna na całą archidiecezja, została staraniem obecnego radcy kościoła, ks. prof. Kloske i przy pomocy ludzi pobożnych oczyszczona i wyrestaurowana. Na ganek otaczający domek, umieszczono skromne stacye drogi krzyżowej. Kapliczkę pobożni pilnie odwiedzają. Odprawia się tu regularnie co sobotę msza św. W ogóle od czasu, jak kościół bernardyński służy także i na nabożeństwo dla wojska katolickiego, wspaniały ten dom Boży cieszy się znaczną frekwencją pobożnych.

Komisarzem wyborczym, na I okręg wyborczy (miasto Poznań), dla wyborów nowego posła do Izby deputowanych Sejmu pruskiego, mających się odbyć dnia 7 października r. b., został mianowany przez prezesa król. rejencji p. Himly, tu-też pierwszy burmistrz p. Witting. P. Witting wezwał przewodniczących prawyborów, aby niezwłocznie po ukończeniu prawyborów, z dnia 31 b. m., nadesłali mu protokóły wyborcze wraz z aneksami.

Teatr polski w Poznaniu. Jutro w sobotę po raz pierwszy dramat Kazimierza Zaleskiego: „Prawa serca.“

W niedzielę po raz czterdziesty obraz historyczny przez Lassota: „Kościuszko pod Raclawicami.“ Biletów abonamentowych nabywać można w składzie porcelany, szkła i lamp B. Szulczewskiego przy Wilhelmowskim placu nr. 10.

Biletów tych nabywać można tylko na krzesła parterowe, losie parterowe i I piętra — na inne miejsca rzeczonych biletów nie ma.

Wystawa Sztuk pięknych w teatrze polskim jest otwartą co wtorek i czwartek i sobotę od godziny 11—1 w południe, a w niedziele i święta od 12 do 2 po południu. Bilet wejścia 20 fen., a dla dzieci 10 fen.

Członkowie za okazaniem biletu tegorocznego mają wstęp wolny.

Z barakki cholerycznej na Zawadach powynoszono wszystek inwentarz do lazaretu miejskiego.

Robotnik Kokociński, posiadający o zabicie żony, jest jeszcze pod dozorem na policyi, a do sądowego więzienia zostanie odprowadzony po ukończeniu śledztwa. Kokociński nie przyznaje się do tej zbrodni, a przestępstwu w tej sprawie świadkowie, mało co przyczynili się do wyjaśnienia tego morderstwa.

Kramy, które były przy starym ratuszu od strony nowego ratusza, zostały już uniesione.

Klika z psotników, którzy w nocy zdejmowali tu godła kupieckie i rzemieślnicze, pochwyciła policya i surowo ukarała grzywnami.

Oświadczenia przeciwko przewrotnym agitacyom ks. Stojalowskiemu ogłaszają w dalszym ciągu kapłani z dekanatów brzeskiego, ropczyckiego i wojnickiego.

Ostrzegam, aby mojej tonie nie udzielano kredytu! Takie i podobne ogłoszenia znajdujemy często w gazetach, a, jak słusznie zaznacza „Pos. Tagl.“, są one bez znaczenia w takim razie, gdyby ktoś udzielił takiej tonie kredytu przy kupowaniu towarów i artykułów potrzebnych w gospodarstwie domowem. Za taki kredyt mają odpowiadać. Kto chciałby tonę ograniczyć w robieniu długów, lub całkiem jej tego odmówić, ten powinien to uczynić przez sąd okręgowy, który zbadałszy sprawę, i przekonawszy się, że wnioskodawca, żądający uznania jego tony za marnotrawczą, ma słusność, wydaje odpowiednie ogłoszenie urzędowe.

Smigle, 19 października. Kolęj mniejszego rzędu z Gostynia na Kościelną do Grodzka, która zbroczy także do Krzywini, zaczęto budować.

Inowrocław, 19 października. Radca tutejszego sądu okręgowego, p. Müttel został przeniesiony do Wrocławia z dniem 1 grudnia r. b.

Dr. Adamkiewicz, dawniejszy fizyk powiatu rawickiego, a obecnie b. profesora uniwersytetu jagiellońskiego, obchodził w środę 50-letni jubileusz doktoratu, który w r. 1843 otrzymał na uniwersytecie berlińskim. Jubilat mieszka obecnie w Berlinie.

Spis bydła rogatego, koni, osłów i mułów ma się w całej prowincyi odbyć 14 listopada r. b. Od dnia 20 listopada do 4 grudnia włącznie mają wykazy tego inwentarza publicznie być wyłożone.

Ślub. W dniu 18 bm. błogosławiony został wśród mszy śm. uroczystej związek małżeński pomiędzy p. Julienem Czesławem Szanią w k. i kupcem z Łodzi a panną Kazimirą Franciszką Łaszewską, córką państwa Leona i Wincentyny z Pawłowickich Łaszewskich z Czarnkowa. Aktu ślubnego dopełnił czcigodny pasterz ksiądz dziekan Szaal i zarazem w serdecznych i rozczulających słowach do nowożeńców przemówił.

Boże szczęść młodej parze!

Wrocław. Cwirodruczne walne zebranie Koła śpiewackiego polskiego „Lutnia“ we Wrocławiu odbędzie się w niedziele 22 bm. po południu o godz. 4 w domu zbornym Towarzystwa u Dorna, Neue Sandstr. 18 i p. Na porządku obrad: sprawozdanie z zarządu z ubiegłego ćwierćrocza i inne ważniejsze sprawy Koła, wskutek czego liczny i punktualny udział członków bardzo pożądany.

Cwiczenia śpiewackie pod dyrekcją nowego mistrza śpiewu odbywają się regularnie co niedziele po południu o godz. 4 w lokalu Towarzystwa. Rodacy jako goście zawsze mile widziani.

Wrocław, 18 paźdz. 1893 r.

Zarząd „Lutni Wrocławskiej.“

W Hamburgu wykryto fabrykę, w której od kilku lat fałszowano stemple urzędowe i prywatne, wyrabiano świadectwa urzędowe, formularze urzędowe różnej treści, paszporty, książeczki roboce i t. p. Ta fabryka miała stosunki z Francją, z Ameryką, Szwajcaryą, Turcją i Włochami.

Podróż Cesarza Wilhelma ogr. mne pochłaniają sumy. Pisma berlińskie w tej mierze następujące, nader ciekawe, podają szczegóły: Podróż Cesarza, podjęta do Włoch wkrótce po objęciu rządów i do Wiednia, kosztowała 800,000 marek. Tajny radca, zawiadujący szkatulą królewską, miał wówczas powierzona sobie ciężką bardzo walizę, zawierającą 50 pierścieni z brylantami, 150 orderów, 50 broszek i cennych szpilek, 30 brylantów obsadzonych kolij, 6 szpad honorowych, 3 wielkie fotografie Cesarza i rodziny cesarskiej w ramach złotych, 30 złotych zegarków z diamentami, 100 cygarnek i 20 diamentami obsadzonych orderów Czerwonego i Czarnego Orła.

Podróż Cesarza w kraju bardzo są także kosztowne. Placi bowiem Cesarz za pociągi swoje nadzwyczajnie tak samo, jak każdy inny śmiertelnik taką przyjeżdżając za siebie w drodze wagonu salonowego, otrzymuje go kompletnie do własnej dyspozycji, lecz wnosi za siebie i za każdą z osób swojego otoczenia opłatę za bilet pierwszej klasy.

Odpowiedź dzieł wileńskich na listy francuzkie, którąśmy wczoraj podali, brzmie w przekładzie „Nowego Karyera Polskiego“, jak następuje:

Grzeczny odzew list wasz niesie, Lecz wiadomość macie mylną, Błąd zrobiliście w adresie, Bo moskiewskiem nie jest Wilno. Pomieszana, jak groch z kaszą, Dziatwa Litwy z Rosji dziatwą; Czyliż kraj nasz wiarę naszą Wam odróżnić tak niełatwo? Znajdźcie sobie pedagoga, Coby wskazał był łaskawie, Kto to nasza siostra droga, Jaki tytuł nasz do sławy?

P. S. Ze podpisu brak na karcie, Samo z siebie już wynika, Przyjmujemy się otwarcie, Słemy pismo niewolnika.

Niewolnika pismo ślemy, Przyjmijcie głos ten nasz doradczy, Niechaj poprze protest niemy, Niech o prawdzie u was świadczy.

„Warsz. Głos Wied.“ donoszą, iż w archidiecezji warszawskiej zostali z zupełnie w wolnieli od sprawowanych obowiązków: ks. Wawrzyniec Dębski, adm. parafii Skuly w dekanacie blońskim; ks. Aleksander Poplawski, administrator parafii Powisn w dekanacie warszawskim i ks. Felician Lepkowski, wikaryusz parafii Dąbrówka w dekanacie radzymińskim. Co za „zbrodnia“ kapłani ci popełnili, nie donoszą „Warsz. Głos Wied.“

Z Grudziądza piszą, że cholera przybliżyła się do granicy. W Mławie umarł 15 b. m. żołnierz na cholere, a następnie zachorowały dwie osoby na tę epidemię.

Szczecin, 19 paźdz. Od wczoraj do dziś wczorą zach. tu na cholere 7, a um. 2 osoby.

Z Aten telegrafują do Londynu, że w Carogrodzie wzmagają się cholera, która już ogarnęła wszystkie dzielnice miasta.

W Greenwich jest 240 osób chorych na cholere.

Rzym, 19 paźdz. W Livorno zach. 7 a um. 5 osób na cholere; w Palermo zach. 15, um. 5; w Patti Marina um. 1 osoba na cholere.

Na św. Łazarzu utworzono dwa obwoły wyborcze; liczbą wyborców wynosi 500. Walmanów wybiera się osmiu.

Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 21 października św. Urszuli p.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 39. Zachód o godzinie 4 minut 50.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 października.  
BAZAR. Pani Chlapowska z Turwi, pani Chlapowska z Gonicek, Morawski z Oporowa, pani Poniska z Kościelca, pani Szaniecka z Miedzychoda, hr. Łącki z Konina.  
ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Michałowicz, Tenschert, Kantorowicz i Moldenhauer z Berlina, Kallmann z Drezna, Breite z Szczecina, Kaernbach z Bielefeldu, Götner z Kamienicy, Arnold z Wrocławia, Piasecki z Wrześni.  
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Skąpski z Lubassa, szambelan dr. Komierowski z Niezuchowa, hr. Bniński z Czeszowa, Potworowski i Brodnicki z Kosowa, Hordyński z bratem w Krakowa, Braune z Bendorf, Cholmecki z Król. Polskiego.

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 20 października. (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: chłodno. Okowita słabo. Cena wypowiadz. —, Wypowiedziano —, w miejsc. (bez beczki) tow. opod. 50-ta 51,03 m., 70-ta 31,40 m., październ. 50-ta 51,00, 70-ta 31,40, maj 50-ta —, — m., 70-ta —, — m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —, litrow. Cena wypowiadziana —, mkrk. w miejsc. bez beczki 50-ta 60,90 m., 70-ta 31,40 m., kwiecień 50-ta —, — m., 70-ta —, — mkrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 20 października 1893.	100 kilog.	TOWAR		
		plękny	średni	południ
Pszonica . . . . .	14	13	10	12
nowa . . . . .	12	11	8	11
Zyto . . . . .	14	13	10	12
Jęczmień . . . . .	15	13	10	12
Owies . . . . .	15	13	10	12
Groch wrzący . . . . .	15	13	10	12
na paszę . . . . .	—	—	—	—
Kartofle . . . . .	—	—	—	—
Wyka . . . . .	—	—	—	—
Rzepak . . . . .	—	—	—	—
Enbly złoty . . . . .	—	—	—	—
niebieski . . . . .	—	—	—	—

Bydgoszcz 19 października 1893.  
Pszonica 128—133 m., gatunek południ 123—127 m., najlepsza ponad notowanie.  
Zyto 110—114 mkrk., gatunek południ 103—107 mkrk.  
Jęczmień według jakości 123—133 mkrk., dla browarów 133—140.  
Groch na paszę 135—145 m., wrzący 150—160 m.  
Owies 140—165 m.  
Okowita 32,50 m.

Wrocław, 19 października 1893 r.

Postanowienia miejskiej deputacyi targow.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	lekkij towar
Pszonica biała . . . . .	14,90	14,00	13,70	13,40
Pszonica złota . . . . .	14,10	13,90	13,60	13,30
Zyto . . . . .	12,60	12,30	12,10	11,90
Jęczmień . . . . .	15,80	15,20	14,50	14,10
Owies . . . . .	18,10	17,50	16,90	16,30
Groch . . . . .	16,00	15,00	14,50	14,00

Szczecin, 19 października 1893.  
Pszonica wyżej, za 1000 kilogr. w miejsc. 138—140 m., na październik 142,00 pl., na kwiecień-maj 149,3 m.  
Zyto wyżej, za 1000 kilogr. w miejsc. 121,0—123,0 m., na październik 122,75 plac., na kwiecień-maj 129,0 plac.  
Owies za 1000 kilogr. w miejsc. 156—165,0 mkrk.  
Okowita słabiej, za 1000 litr.-pret. w miejsc. bez beczki 70-ta 32,5 plac., paźdz. 70-ta 30,5 nom., listopad-grudzień 30,5 nom.

Magdeburg, 19 października. — Cukier ziarnisty excl. work. 92<sup>o</sup>/100, cukier ziarn. excl. 88<sup>o</sup>/100, cuk. ziarn. excl. 75<sup>o</sup>/100 Rendem. —, Drugi produkt excl. 76<sup>o</sup>/100 Rendem. 11,15. Uposobienie: słabo. f. Rafinada chlebowa 28,25, f. Rafinada chlebowa II —, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Mella II z beczką 26,25. Słabo. — Okowita surowy I. Produkt transto fr. statek Hamburg za październik 13,45 — plac., 13,47<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., listopad 13,07<sup>1</sup>/<sub>2</sub> plac., 13,07<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., grudzień 13,17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> plac., 13,17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., styczeń-marzec 13,22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> plac., 13,22<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq. Słabo. Obrót tygodniowy w oknie surowym —, ctr.

Hamburg, 19 października. — Okowita słaba, za październik-listopad 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., listopad-grudzień 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., grudzień-styczeń 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zaq., kwiecień-maj 21<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. — Kawa good average Santos za październik 82 —, za grudzień 81<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za marzec 78<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, za maj 77 —. Uposobienie: potw. Obrót 3000 mierzów.

## Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w październiku.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w Cel.
19 Po połud. 2	763,5	Z. orzeżw.	zachm.	+ 6,1
19. Wiecz. 9	764,4	Płd.Z. lekki.	zachm.	+ 3,2
20. Rano 7	763,1	Płd.Z. lekki.	zachm.¹)	+ 5,4

¹) Nocą drobny deszcz.  
Dnia 19 października maxim um ciepła + 7,8 Cel. — 19 — minimum — + 2,2°

## Nadesłano.

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“ I. F. J. KOHENDZIŃSKI W BRZESIE.

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie, rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

## Telegram giełdowy.

Berlin, 20 października 1893 roku. (Kursa końcowe.)		18		19	
Kurs z dnia	19	20	18	19	18
Pszonica słabiej	143	143	85	85	85
na paźdz.-listop.	143	143	106	106	106
na listop.-grudz.	144	143	99	99	99
Zyto słabiej	143	143	101	101	101
na paźdz.-listop.	126	125	96	96	96
na listop.-grudz.	126	125	102	102	102
Olej rzep. słabo.	47	47	95	95	95
na kwiecień-maj	48	48	160	160	160
Okowita spok.					

Loterya. (Bez gwarancji.) Czwarta klasa 189 król. pruskiej loteryi.

(3) Berlin, dnia 19 października 1898 r.

(Numer, przy którym wygrana nieznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

6 62 131 99 297 388 470 646 (3000) 73 819 (3000) 68 911 1008 15
94 207 (600) 68 582 83 07 432 (3000) 3 (1500) 618 847 (3000) 2516 70
147 785 978 3012 163 216 312 (3000) 81 42 78 (3000) 554 720 26 85
925 4219 300 16 461 546 732 6 896 95 4 096 37 196 233 68 32 94
4 1 801 6013 4 4 56 188 377 4 5 664 625 37 790 69 833 98 7119
(1500) 61 73 82 219 68 884 8039 176 91 359 512 68 91 6 8 837 86
953 91 3 20 (300) 26 64 92 97 276 993 93

110010 89 134 356 71 467 501 (3000) 75 746 70 892 989 111172
292 379 427 68 532 69 681 884 11215 49 315 637 707 48 69 832 37
98 113101 572 (500) 114073 133 73 89 9 366 99 491 501 34 618 3
45 51 715 35 98 115144 96 222 438 (300) 615 97 780 116137 420 22
(1500) 683 809 216 111747 52 89 203 69 322 30 3 300 41
955 119051 227 474 780 830 97 919 201 2 119033 121 247 92 352
534 42 730 (300) 98 815 917 20 49 67 76

(4) (Popołudniowe ciągnięcie.) (Numer, przy którym wygrana nieznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

77 546 687 737 8 83 966 1127 96 376 458 604 11 (500) 2109 97
357 369 611 71 879 925 3093 623 (3000) 76 (1500) 622 769 839 4096
37 111 344 441 620 753 810 (1500) 45 99 5050 53 185 35 406 15 555
666 719 888 (300) 550 92 6034 105 60 96 20 (300) 816 (500) 49 459
551 (1500) 87 7132 39 203 303 418 86 127 63 81 223 42 303 60 417
39 688 8 8 90 9 318 638 56 (1500) 58 63 853

307 57 426 40 735 62 810 107 49 131 392 530 831 608 15 (3000) 51
105008 274 498 500 45 73 742 70 811 965 109065 139 482 691 731 938
110032 119 2655 521 775 110101 103 83 87 359 510 44 94 684
(1500) 769 71 (3000) 830 41 11 011 56 91 112003 121 (300) 247 (3000)
537 65 8 753 87 965 113231 56 97 832 415 25 114037 61 94 112
385 444 74 94 94 115019 204 68 317 9 4 17 115000 942 72
114084 338 94 441 (1500) 593 603 (3000) 150 (300) 9 7 58 85 117153
(300) 21 351 445 51 550 451 784 118922 (1500) 251 316 71 487 517
37 635 (1500) 748 514 110141 56 85 281 333 (300) 6 6 80

W Szamotulach na sali p. Główniejszego odbędzie się w niedzielę d. 22 b. m. o godzinie 8 wieczorem ZEBRANIE wyborców miasta Szamotuł. Na porządku obrad: 1) Wybór podkomitetu. 2) Sprawy wyborcze sejmowe i miejskie.

1850. A. Pfitzner. Poznań w Ryńku 6 i Małopod Tokajem (własne winnice).

Win Górnowiągierskich. Wielebna Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam Wina Mszalne (vinum consecrabile).

Pasy skórzane. bawelniane, parolane i z cieliej wielbiadzi. Skórę angielską na pasy. Gumowe płyty, sznur, wosk etc.

Nadzwyczajne zniżenie ceny! Zamiast 8 M. tylko za 2,50 M. z przesyłką 3 M. Wiązanka Mirry czyli Rozmyślania na cześć Przenajświę. Mękiej Zławiciela. Str. XII i 257. 75 fen.

St. Opieliński. Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku w Krotoszynie i bielnik wosku w Krotoszynie i bielnik wosku w Krotoszynie.

Najnowsza ręczna centryfuga do mleka zwana Balance. z cicho chodzących najcichsza i dla tego też bardzo trwała.

Wyszedł 78-my zeszyt Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej S. Sikorskiego.

Wielka oszczędność kapitału. zyska się kupując zamiast kosztownych srebrnych naczyń w najamniejszych domach powszechnie używanych grubym pokładem srebra.

Bryliński & Twardowski, skład machin i kolei polnych w Poznaniu, ulica Rycka nr. 11. „Rosnania“ Dr. Karchowski & Krysiewicz.

Przewielebnemu Duchowieństwu poleca po cenie niższej najtańszej Koszule, mankiety, kołnierzyki, trykotaże itp. F. Raczkowski, ulica Nowa w Bazarze.

Porównanie dla wykazania korzyści. 12 łyżek stołowych i 12 łyżek widełek w ciężkiej wadze kosztuje około 300 Marek.

Bank Włociański. przyjmie do biura swego MŁODZIEŃCA szukającego sposobności bezpłatnego kształcenia się w zawodzie bankierskim.

HERBATĘ CHIŃSKĄ karawanową. po M. 6, 5, 4/2 i 3 za 1 funt ros. Prósze herbaciane po M. 2 i 3 za funt.

Towary chińskie i japońskie. B. Hozakowski. Toruń (Thorn).

Materie na ubrania i paletoty. jak to sukna, baskinny, szewioty, kamgarny, materye kosmate.

Poszukują umieszczenia. Nauczycielki Polki, kształt. w Hotelu Lamberta - Nauczycielki wysoce muzyk. znaj. malarstwa rysunki.

włotia końskiego (ciężego) kupuje Prowinc. zakład dla ociemniałych w Bydgoszczy. Osoba wydoskonalona w zaw. gospodarczym.